



# Na Rozstajach

Nr 07-08 (282) Lipiec - Sierpień 2015 r.

Rok Duszpasterski 2014 / 2015 - „Nawróćcie się  
i wierzcie w Ewangelię”



NAWRACAJCIE SIĘ  
I WIERZCIE  
W EWANGELIĘ



Grafika: Piotr Dembski

*Pomnik Papieża Jana Pawła II w Czaplunku, na pamiątkę rozpoczęcia  
pierwszego spływu kajakowego rzeką Drawą w dniu 18 lipca 1955 r.*

W numerze m. in.: Fotoreportaż \* Rozważania na niedziele \* Zostałem z Wami \* Czy wiem w co wierzę? \* Warto przeczytać \* Ewangelia - Święta Księga życia \* Śpiewajmy Panu Bogu \* Wspomnienie siostry Wojciechy \* Poczytaj mi tato - Zgadywanki dla dzieci \* Psychologia wychowania \* Refleksje z przedsonka \* Humor \* Jan Paweł II w filatelistyce \* Z życia parafii \*

Proboszcz parafii Opatrzności Bożej ks. prałat Kazimierz Wojciechowski otworzył 14.czerwca 2015 r. festyn parafialny, na którym doskonale bawili się zarówno dzieci jak i dorośli.



# ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

**XVIII Niedziela zwykła - 02.08.2015 r.**

**J 6, 24-35 DAWCA ŻYWEJ WODY**

Dzisiaj Chrystus uświadamia nam kto nam daje prawdziwy chleb z nieba, ale również ten powszedni. Mówi wprost: „To nie Mojżesz dał Wam chleb z nieba...”. Podobną sytuację widzimy również na weselu w Kanie Galilejskiej. Starosta weselny przywołał Pana młodego i mówi: „Każdy stawia najpierw dobre wino a gdy się napiją gorsze, Ty zostawiłeś dobre wino aż do samego końca...”. Starosta weselny przypisał panu młodemu zasługę pozostawienia dobrego wina. My jednak, którzy znamy całość tego opowiadania wiemy, że to Jezus dokonał przemiany wody w wino. Jezus w dzisiejszej Ewangelii powraca do tej sytuacji niejako mówiąc to nie Mojżesz dał Wam chleb z nieba... . Wszystko co posiadamy co mamy nie jest naszą zasługą, ale zasługą Jezusa. Bóg dał nam wszystko. Nawet jeżeli coś nie jest wprost dane, to jednak dał człowiekowi takie zdolności, że potrafi to wydobyć. Bóg daje zdolności, daje talenty, by obdarowywać ludzi.

**XIX niedziela zwykła – 09.08.2015 r.**

**J 6, 41-51 CHLEB ŻYWY, ZSTĄPIŁ Z NIEBA**

Kontynuujemy lekturę tego fragmentu Ewangelii, w której Jezus mówi o chlebie Żywym, tzw. Mowy eucharystycznej. W dzisiejszym fragmencie Żydzi zastanawiają się jakim prawem Jezus mówi, że to On dał im chleb z nieba, skoro jest synem Józefa, który mieszka pośród nas. Zaskakującą rzeczą jest jednak fakt, że wcześniej mówili, że Mojżesz dał im chleb z nieba. A jak pamiętamy lud wychodzący z ziemi egipskiej z domu niewoli nieustannie szemrał przeciw Mojżeszowi. Mieli pretensje, że nie mają co jeść, a w Egipcie mieli czosnek i cebulę. Nie mają co pić, wreszcie, że Bóg w Imię Którego Mojżesz ich wyprowadził to chyba mrzonka, bo Mojżesz zniknął na Górze Synaj i nie wraca, więc ulali sobie złotego cielca. Wędrówka do Ziemi Obiecanej była nieustanną przepychanką między ludem a Mojżeszem. Podobnie jest i dzisiaj: my mamy cały czas pretensje do Pana Boga jak nie o zdrowie to o pracę, to o tamto i o wanto. Cały czas powątpiewamy o Jezusie, jak lud idący na pustyni. Pomyślmy, czy tak nie jest.

**XX Niedziela zwykła - 16.08.2015r.**

**J 6, 51-58 ŻYWY CHLEB Z NIEBA**

Kolejnym już tematem sporu między żydami a Jezusem w Mowie Eucharystycznej jest temat chleba Żywego – Ciała i Krwi Chrystusa. Żydzi pytają: „Jak On może nam dać swoje ciało do spożycia?”. Tajemnica Eucharystii nie jest w stanie również i nam pomieścić się w głowach. Jezus jednak i Jego nauczanie jest konsekwencją pierwszego wyzwolenia z ziemi egipskiej z domu niewoli. Tam ciało i krew baranka paschalnego były tymi zasadniczymi elementami, które zaważyły i ostatecznie i przewyciężyły zatwardziałość faraona. Lud Izraela miał pośpiesznie zjeść

baranka pieczonego, a krwią jego pokropić drzwi swych domów, by Anioł przechodzący przez Egipt ominął i ocalił od zagłady pierworodnych Izraela. Wówczas również wiara w słowa Mojżesza, że jest to konieczne do ich wybawienia była decydująca. Kto powiedział: „a niech sobie Mojżesz sam pokropi drzwi i je baranka, my tego robić nie będziemy – innymi słowy – Mojżesz nie będzie mówił nam jak żyć!” podzielił los Egiptu. Dzisiaj Chrystus mówi „kto spożywa Ciało i Krew moją ma życie wieczne” i również są ludzie, którzy mówią – Chrystus a dalej Kościół nie będzie nam mówił jak żyć...

**XXI niedziela zwykła – 23.08.2015**

**J 6, 54. 60-69 SŁOWA ŻYCIA WIECZNEGO**

Wiara w słowa Jezusa nie jest łatwa i wymaga od człowieka ogromnego zaufania. Dzisiaj widzimy jak Jezus pyta uczniów: „Czy i wy chcecie odejść?” bo wielu Jego uczniów wycofało się i już z Nim nie chodzili. Podobna sytuacja miała miejsce w czasie wędrówki do Ziemi Obiecanej. Tylko wszyscy jętrzycciele i ci którzy w jakiś sposób negowali posłannictwo Mojżesza nie mieli za wielkiego wyboru. Bo albo idą z Mojżeszem albo idą na pustynię, czyli na pewną śmierć. Tam to odejście było bardzo widoczne i kto chciał odejść wiedział, że decyduje się na pewną śmierć, bo pustynia to piasek, piasek i pasek, bez wody, bez jedzenia bez szans na przeżycie. Odejście od Jezusa już nie ma tak widocznego skutku. Jak ktoś odchodzi od Jezusa to jakby szedł na pustynię, w objęcia śmierci, a tego nie zauważa. I to jest najbardziej tragiczną stroną pozostawienia Jezusa i pójścia rzekomo „swoją, wolno wybraną drogą”.

**XXII niedziela zwykła – 30.08.2015**

**Mk 7, 1-8. 14-15. 21-23 PRAWO BOŻE I ZWYCZAJE**

18 Niedziela zwykła w Roku kościelnym - 2.08.2015

**J 6, 24-35 DAWCA ŻYWEJ WODY**

Dzisiaj Chrystus uświadamia nam kto nam daje prawdziwy chleb z nieba, ale również ten powszedni. Mówi wprost: „To nie Mojżesz dał Wam chleb z nieba...”. Podobną sytuację widzimy również na weselu w Kanie Galilejskiej. Starosta weselny przywołał Pana młodego i mówi: „Każdy stawia najpierw dobre wino a gdy się napiją gorsze, Ty zostawiłeś dobre wino aż do samego końca...”. Starosta weselny przypisał panu młodemu zasługę pozostawienia dobrego wina. My jednak, którzy znamy całość tego opowiadania wiemy, że to Jezus dokonał przemiany wody w wino. Jezus w dzisiejszej Ewangelii powraca do tej sytuacji niejako mówiąc to nie Mojżesz dał Wam chleb z nieba... . Wszystko co posiadamy co mamy nie jest naszą zasługą, ale zasługą Jezusa. Bóg dał nam wszystko. Nawet jeżeli coś nie jest wprost dane, to jednak dał

Rozważania na niedziele opracował ks. *Andrzej Nowak*

**Redakcja gazetki - poleca Opatrzności Bożej - Solenizantów  
i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.**



# Zostałem z Wami

Prezentujemy obszernie fragmenty wywiadu włoskiego dziennikarza *Saverio Gaeta* z księdzem *Sławomirem Oderem*, postulatorem procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Papieża Jana Pawła II zawartego w wydaniu książkowym „ZOSTAŁEM Z WAMI”



były tysiące. Z pewnością nie brakowało też kazusów, nad którymi wahano się, czy mogą posłużyć do zakończenia procesu.

Po śmierci papieża doszło do wielu uzdrowień.

Nie chciałbym dokonywać nadinterpretacji, ale dwa cuda wybrane do beatyfikacji i kanonizacji: francuski i kostarykański mogłyby też być odczytane jako znaki czasu. Francja, zwana pierwszą córką Kościoła, przeżywa, tak samo jak większość krajów cywilizacji zachodniej, fascynację laicyzmem i wolnością, której rozumienie dalekie jest od jej ewangelicznego znaczenia. Kostaryka jest krajem tak zwanego Południa, gdzie katolicyzm jest ciągle żywy, ale istnieją liczne problemy natury społecznej i ekonomicznej. Wydaje mi się, że oba kraje reprezentują to, co papież Franciszek określa mianem „nowych peryferii”. To mają być obszary zainteresowania Kościoła, tam znajduje się horyzont jego misyjności i dzieła nowej ewangelizacji. Naszej uwadze nie może też ująć fakt, że oba przypadki uzdrowień dotyczą tematów niewrażliwych w debacie między Kościołem i światem współczesnym. Przypadek francuski dotyczy w pewnym sensie obrony życia u jego naturalnego początku. Siostra Marie Simon-Pierre poświęciła swoje życie, odpowiadając na powołanie Chrystusa, który wezwał ją do wstąpienia do zgromadzenia zajmującego się opieką nad rodzinami oczekującymi narodzenia się dziecka. Les Petites Sceurs des Maternites Catholiques (*Małe Siostry Macierzyństwa Katolickiego*) od 1930 roku wypełniają w Kościele misję posługi życiu, miłości i rodzinie. Przypadek kostarykański z kolei odnosi się bezpośrednio do rodziny. Oba te tematy stanowiły kwestie fundamentalne w nauczaniu Jana Pawła II.

*O tych dwóch zatwierdzonych cudach w procesie Jana Pawła II będziemy rozmawiać jeszcze szczegółowo. Jednak oprócz nich uzdrowień za wstawiennictwem Karola Wojtyły*

wiązałem więc kontakt ze sporą liczbą osób, wszcząłem w związku z ich zgłoszeniami odpowiednie procedury. Ale dwa przypadki wydawały się szczególnie interesujące. Pierwszy to historia mieszkańca północnych Włoch. Był amatorem górskich wycieczek oraz jazdy na nartach. Pewnego dnia musiał poddać się operacji przeszczepu zastawki mitralnej. Jego uległa zniszczeniu, trzeba było zastąpić ją zastawką pochodzenia zwierzęcego. Zabieg przebiegł pomyślnie i początkowo wszystko dobrze się układało. Niestety po jakimś czasie pojawiła się niewydolność przeszczepionej zastawki. Lekarze, bojąc się o życie pacjenta, podjęli decyzję o ponownym przeszczepie. Zaniepokojony i podłamany efektem pierwszej operacji pacjent żywił w sobie najgorsze przeczucia.



W nocy poprzedzającej kolejny zabieg, zachęcony przez przypadkowo spotkaną na korytarzu kliniki zakonnicę, zaczął się modlić o pomoc do Jana Pawła II. Miał nadzieję, że papież, podobnie jak on górski piechur i narciarz, zrobi coś dla „kolegi po fachu”. Na kilka godzin przed operacją w trakcie rutynowych badań kontrolnych lekarze stwierdzili brak wcześniej zarejestrowanych symptomów niewydolności zastawki. Kolejny przeszczep nie był już zatem potrzebny. Wszystko wróciło do normy. Pacjent po wyjściu ze szpitala przesłał całą dokumentację

do mojego biura. Przypadek wydawał się bardzo interesujący. Ponieważ otrzymałem kompletną dokumentację medyczną, natychmiast poprosiłem o fachową ekspertyzę. Niestety kazusu tego nie mogliśmy wziąć pod uwagę w procesie, bowiem weryfikacja stanu zastawki serca została przeprowadzona, zdaniem eksperta, z użyciem niewystarczających metod i narzędzi, co z kolei wprowadzało margines niepewności.

*A ten drugi przypadek?*

On również przedstawiał się obiecująco. To dramatyczna historia, jaka rozegrała się także we Włoszech, w okolicach wybrzeża adriatyckiego. W połowie kwietnia 2011 roku urodziło się tam dziecko. Dziewczynka miała problemy kardiologiczne i niewydolność oddechową. Musiała zostać w szpitalu. Trafiła na oddział neonatologiczny, gdzie przebywało już dwoje innych dzieci. Po pewnym czasie u całej trójki zdiagnozowano sepsę. Pomimo odpowiedniego leczenia dwójka wcześniej przywiezionych noworodków zmarła. W wigilię beatyfikacji Jana Pawła II dziewczynka była w stanie krytycznym. Lekarze sugerowali, by rodzice przygotowali się na najgorsze. Ci, nie widząc innego wyjścia, zwrócili się o pomoc do papieża właśnie w dniu jego beatyfikacji.

Rankiem 1 maja dziecko weszło już w ostateczną fazę krytyczną i wydawało się, że maleństwo nie pokona zakażenia. Jednak pod koniec ceremonii beatyfikacji nagle stan dziecka zaczął się polepszać. Wieczorem był już stabilny, a po kilku dniach mała pacjentka wróciła do domu. O przypadku dowiedzieliśmy się od babci dziewczynki. Jednak z powodu śmierci pozostałej dwójki dzieci całą dokumentację medyczną zabrała prokuratura. Dossier dotyczące przypadku dziecka trafiło do nas dopiero po kilku miesiącach. Ekspertyza potwierdziła, że postępowanie lecznicze było właściwe. Fakt, że nie dało ono pozytywnych efektów u pozostałych dzieci, wyjaśniono jednak możliwością zaistnienia indywidualnych predyspozycji u dziewczynki, która wyzdrowiała.

*cdn.*

## CZY WIEM W CO WIERZĘ?! O MSZY ŚWIĘTEJ

Msza św. zawiera niewyczerpane bogactwa. Jest to zarówno ofiara Chrystusa, uczta braterska, na którą On nas zaprasza, jak i Jego zbawcza obecność pośród swego Ludu. Te aspekty można rozwijać oddzielnie, ale nigdy nie należy zapominać, że one się wzajemnie jednoczą i uzupełniają. Ofiara prowadzi do komunii, a ta nie jest tylko momentem zjednoczenia z Jezusem, ale trwania w Nim i przy Nim. Ta świadomość powinna odnawiać nasze życie.

Warto mieć w pamięci to, że Msza św. składa się jakby z dwóch części: z liturgii słowa i liturgii eucharystycznej; są one ze sobą tak ściśle związane, że tworzą jeden akt kultu. We Mszy przygotowany jest stół Słowa Bożego i Ciała Chrystusowego, z którego wierni otrzymują naukę i pokarm. Pozostałe zaś obrzędy otwierają lub kończą akcję liturgiczną. Cytat ten pochodzi z Wprowadzenia do Mszału.

Warto zobaczyć Mszę św. w jej prehistorii. I w tym nam pomagają bibliści. Ukazują nam wszystko, co prowadzi do tego sakramentu, co jest jego obrazem, czy archetypem: ofiara Abrahama, ofiara Melchizedeka, manna, chleby pokładne, Pascha, krew baranka, kozioł ofiarny. Warto zgłębiać te tematy w świetle nowego przymierza. Doskonale nas w nie wprowadza List do Hebrajczyków.

Warto także patrzeć nieustannie na pierwowzór Mszy św. - pożegnalną wieczerzę Jezusa z uczniami, Jego modlitwę arcykapłańską i wszystko, co się tam wydarzyło. To jest źródło, z którego wypływa strumień eucharystyczny. Wszystko tam ma początek. Nie wolno nam nigdy zatracić nic z atmosfery Wieczernika, z jego zwyczajności i prostoty, z jego osadzenia w zwykłym

życiu. Nie na darmo Jezus sprawuje pierwszą Mszę św. w zwykłym domu. Chce nam przez to coś wielkiego powiedzieć. Nie można zatracić tego zapatrzienia w każdy gest Jezusa i zaśłuchania w każde Jego słowo.

Zaniedbać Mszę św., to zaniedbać Ciało i Krew Chrystusa za nas wydane, to odwrócić się od największej miłości, jaką okazał umierając za nas! Właściwie w niej uczestnicząc, to złączyć swoją ofiarę z ofiarą Chrystusa.

Przeżycie Eucharystii jako ofiary jest ukonkretnieniem życia religijnego. Nasze dary duchowe, z którymi stajemy przed Bogiem są może tak niewielkie, jak kawałek chleba i odrobina wina, ale są konieczne, by ofiara zbawienia zrealizowała się w nas. Same pobożne pragnienia nie mogą być materią tej ofiary. Potrzebne są czyny ofiarne. To za mało położyć na ołtarzu chleb i wino. Trzeba położyć tam o wiele bardziej to wszystko, co one oznaczają: trudy i cierpienia nasze i innych ludzi. Tego nie może zabraknąć.

W dziełach słynnego jezuita



francuskiego Telharda de Chardin znajdujemy wstrząsający swą głębią tekst, jaki wypowiedział w czasie wojny w lasach Aisne, a potem drugi raz w stepach Azji, gdy nie miał możliwości sprawowania Najświętszej Ofiary. Tekst znany jest pod nazwą „Msza na ołtarzu świata”. Oto jego fragmenty, które dobrze

oddają właściwy wymiar Ofiary Eucharystycznej: Ponieważ ja, kapłan Twój, o Panie, nie mam dzisiaj ani chleba, ani ołtarza, rozciągam moje ręce na całość Wszechświata i wezmę jego ogrom jako przedmiot mojej ofiary (...) Na ołtarzu ziemi, ja Twój kapłan, złożę Ci w ofierze pracę i trud świata (...) Wszystko, co w ciągu tego dnia wzrosnąć ma lub zmniejszyć się na świecie, wszystko, co umrzeć ma dzisiaj, chcę Panie,

w sobie zebrać, by Tobie oddać. Oto materia mojej ofiary.

Jeśli właściwie rozumiemy ofiarę Jezusową, w której On dobrowolnie wydał się za grzeszników, to odczytując wezwanie tej ofiary i chcąc być w jedności z Chrystusem powinniśmy być gotowi wziąć także winy innych na siebie, obarczyć się ludzkim bólem, biedą i smutkiem, pragnąc dokonać ekspiacji za innych w poczuciu solidarności ze wszystkimi ludźmi przygniecionymi przez zło. I wtedy, w obliczu tej ofiary Chrystusa, następuje w nas istotne przekształcenie.

Przechodzimy od zbawienia tylko dla siebie do zbawienia dla innych, dla wszystkich.

Eucharystia jest sakramentem braterstwa i miłości. Nie można jej sprawować w społeczności rozbitej. Stąd tak ważny jest obowiązek pokuty i pojednania. Jest on nieodłącznym elementem liturgii eucharystycznej. Sam Chrystus mówi: Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj! (Mt 5, 23 24).

I tu widać jasno, jak Eucharystia ma formować nasze życie, uczyć nas postawy otwarcia i życzliwości dla ludzi. Ukazuje nam, że w kościele nie ma obcych i że wszelka obojętność jest jak najbardziej nie na miejscu.

Opracowała **Danuta Olczak**

Tegoroczne hasło zachęcające do tego, by ze szczególną uwagą analizować teksty Pisma Świętego, wydaje się niemal opatrnościowe. Wydarzenia polityczne, które w wymiarze moralności i sumienia odnoszą się do praw człowieka potwierdzają, że odwrócenie się od Boga nie owocuje niczym dobrym, wręcz się zgrozę i śmierć.

Już sama dyskusja w Sejmie o tym, od którego momentu od poczęcia możemy mówić o człowieku wieje grozą w sercach ludzi wierzących. Zastanawiam się, co się stało, że w kraju, który doświadczył okrucieństwa wojny, rozprężenia sprawach ochrony życia od momentu poczęcia do naturalnej śmierci za czasów komuny, teraz w imię iluzorycznej wolności i demokracji przeprowadzono batalię o zalegalizowania metody zapłodnienia, która niesie realne zagrożenia dla życia poczętego człowieka. W dyskusji nad ustawą w tej sprawie, unikano dyskusji o tym, co dzieje się z zarodkami ludzkimi, które w danej chwili nie zostały zakwalifikowane do dalszego rozwoju.

Jeden z polityków powiedział, że dla niego komórka zapłodnionego człowieka jest tylko tkanką, niczym innym. To jeszcze nie człowiek – podkreślał dobitnie. Jako muzyk zadałem sobie pytanie: od której nuty dany utwór jest utworem, a nie tylko zbiorem kilku dźwięków, czy pojedynczym taktem. Jest przecież nawet taki teleturniej, w którym zawodnicy odgadują tytuł utworu po usłyszeniu jednego dźwięku. Czyli: jest dźwięk, jest już utwór.

Idąc dalej tym tokiem myślenia porównawczego można dodać, że bez tej jednej nuty, nie tylko, że utwór jest niekompletny, ale po prostu go nie ma, bo jeśli nie zostanie zagrany, to na sali będzie cisza.

W Dzienniczku siostry Faustyny zawarty jest opis pewnej wizji, kiedy to świętej zostały ukazane dzieci

poczęte, które rozblyskały w chwili inicjacji iskrą Bożej miłości, iskrą życia wiecznego. W konkluzji siostra Faustyna zaznaczyła z pełną mocą, że człowiek pojawia się na świecie w chwili poczęcia.

Jakże ważne jest, aby szczególnie ci, którzy decydują o losach tego kraju i jego obywatele mieli świadomość, że ich posługa musi obejmować wszystkich Polaków, od pierwszego dnia życia do ostatniego. Rozgrywki koniunkturalne, których stawką jest ludzkie życie, nie mogą stać się atry-



butem w walce politycznej czy wyborczej.

Wielki obrońca życia św. Jan Paweł II jednoznacznie powiedział, że Prawo do życia nie jest tylko kwestią światopoglądu, nie jest tylko prawem religijnym, ale jest prawem człowieka.

Wniosek zatem wypływa jeden, że prawo to nie powinno podlegać dyskusji! Ciśnie się jednak na usta jeszcze jedno pytanie: co się stało, że po kilkudziesięciu latach, od kiedy Jan Paweł II był gościem polskiego Sejmu, z tej tzw. „Najwyższej Izby” wieje śmiercią i zgorzeniem.

A to wszystko dzieje się niemal przededniu obchodów kolejnej rocznicy Sierpnia'80 - strajków solidar-

nościowych, których istotną siłą była łączność z Kościołem, z Ojcem Świętym.

Dziś słyszy się z ust polityków obawy przed nadmiernym wpływem Kościoła na życie laickiego państwa. Może w tym wypadku chodzi nie o wpływy jako takie, a o zagłuszenie sumień ludzi kreujących sodomiczny styl życia, szukających akceptacji dla nienaturalnych zachowań.

Jak widać, tegoroczne wakacje nie sprzyjają temu, by delektować się pięknem przyrody czy urlopową wol-

nością od codziennych obowiązków. Określenie „nie sprzyja” nie oznacza jednak tego, że „nieumżliwia”. Na szczęście Pan Bóg stworzył nas wolnymi i rozumnymi i atrybutów tych nam nie konfiskuje. Kiedy spojrzymy do Ewangelii, znajdziemy w niej odpowiedzi na wszystkie dręczące pytania i rozterki. I tak jak słyszymy w jednej z piosenek religijnych autorstwa ks.

Zygmunta Słomskiego powiedzmy:

*Uwierzcie w Ewangelię,  
nawróćcie się już czas.*

*Niech wzrasta wiary owoc  
w każdym z nas, w każdym z nas,  
w każdym z nas.*

*Przyjmijcie Boże Słowo,  
Gdyż ono prawdą jest*

*I wiercie w Ewangelię*

*W niej jest moc, w niej jest treść,  
w niej jest sens.*

**Bogusław Olszonowicz**

**PIEKARNIA • CUKIERNIA**

**SŁAWOMIR MIELNIK**



**Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:**

- ul. Kombatantów 4/10 - godziny otwarcia:  
Pn 6.30-17.00 / Wt-Pt 6.30-18.00 / Sob 6.30-15.00
- ul. Żwirki i Wigury 6/7 - godziny otwarcia:  
Pn-Pt 6.00-19.00 / Sob 6.00-15.00



Śpiewajmy  
Panu Bogu

## MATKA BOŻA DOBREJ NADZIEI

Ksiądz Prałat Wiesław Kądziała to doskonale znany w środowisku muzycznym kompozytor pieśni i piosenek religijnych. Wiele z nich prezentowaliśmy na łamach gazetki „*Na Rozstajach*”. Któż przecież nie zna utworów takich jak: „*Panie dobry jak chleb*” czy „*Abyśmy byli jedno*”. Dziś jednak odejdziemy wyjątkowo od tematów muzycznych a skupimy się na inicjatywie której podjął się ów



*Matka Boża Dobrej Śmierci*

autor. Przyczynił się on w ostatnim czasie do reaktywowania i ożywienia kultu cudownego obrazu „*Matki Bożej Dobrej Śmierci*”. Dzieje oryginału tego obrazu sięgają XVI wieku. Materiały źródłowe podają, iż otrzymał go w darze król Jan Kazimierz, który był wielkim czcicielem Matki Boskiej. Później obraz ten przekazał

prefektowi mennicy królewskiej. Syn prefekta, o. Innocenty, karmelita bosy od św. Mikołaja, ofiarował malowidło do kościoła karmelitów w Warszawie w 1664 r. Umieszczony został on w kaplicy, gdzie szybko zasłynął łaskami i wielką czcią wiernych. W 1843 r. obraz otrzymał srebrną suknię oraz koronę a kult cudownego wizerunku nie ustawał. W roku 1927 prof. Jan Rutkowski z Warszawy dokonał gruntownej renowacji dzieła. Oryginalny, słynący łaskami obraz przetrwał do czasów drugiej wojny światowej podczas której spłonął wraz z częścią warszawskiego Seminarium Duchownego. Dopiero w 1989 roku ówczesny

rektor Kościoła Seminarijnego w Warszawie (ks. Wiesław Kądziała) po wielu latach poszukiwań materiałów źródłowych i historycznych zdjęć dołożył wiele starań aby obraz zrekonstruować. Namalowania wiernej kopii podjął się artysta Marian Paciorek z Krakowa. Dzieło ostatecznie ukończył w kwietniu 1990. Dziś kult obrazu odradza się

brą śmierć dla umierających bliskich i dla samych siebie. Warto podążając Krakowskim Przedmieściem w Warszawie wstąpić do kościoła seminarijnego i pomodlić się przed tym cudownym, uratowanym od zapomnienia obrazem.

## Lato

W koronach wyniosłych sosen  
budzi się poranek,  
ptasim krzykiem ogłasza  
narodziny dnia.

Wystawiam Cię, Panie,  
żywicznym oddechem lasu  
kołyszę się  
w Twoich ramionach,  
jak orzech  
na gałązce leszczyny,  
na strunach pajęczyn  
gram kroplą rosy  
srebrne Magnificat...

*Maria Tokarska*

Stronę redaguje *Mariusz Kowalczyk*



Dane kontaktowe:  
medicus.opieka@gmail.com  
tel. 503 650 903

Agencja usług opiekuńczo-pielęgniarskich oferuje:

- *opieka nad chorym w domu pacjenta,*
- *opieka nad seniorem, niepełnosprawnym, chorym leżącym.*
- *dorywczą opiekę nad dzieckiem,*
- *pomoc w utrzymaniu higieny osobistej pacjenta*
- *pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, karmienie,*
- *organizacja czasu wolnego podopiecznego,*
- *organizacja wizyty u lekarza, rehabilitacji,*
- *rehabilitacja w domu pacjenta,*
- *pelen zakres usług pielęgniarskich.*

**Wykwalifikowany personel i przystępne ceny.**

**Polub nas na Facebook`u!**

facebook.com/medicus.opieka



## Historia Kościoła Gdańskiego ciąg dalszy - tom 2

Książka ks. dra Leszka Jażdżewskiego Dzieje Kościoła Katolickiego na obecnym obszarze Archidiecezji Gdańskiej w okresie nowożytnym stanowi ciekawą kontynuację

ilustracjami – sprawiają, że czyta się ją niemal jak powieść. Istotę prowadzonych analiz stanowi analiza struktury kościelnej, administracji diecezjalnej i dekanalnej, wraz ze szczegółowym opisem poszczególnych parafii. Ks. Leszek

prowadzonych analiz dotyczy życia religijnego w rodzinie, parafii, w czasie pracy i podczas odpoczynku, praktykowanych nowych form religijności i życia religijnego. Ks. dr Leszek Jażdżewski po raz kolejny zaskakuje ogromem zgromadzonych informacji o przeszłości Kościoła katolickiego na gdańskiej ziemi. Należy zatem z niecierpliwością oczekiwać kolejnej części opisu dziejów Kościoła tegoż obszaru.

ks. prof. dr. hab. **Wojciech Cichosz**,  
**UMK**



KS. LESZEK JAŹDŻEWSKI

Dzieje Kościoła Katolickiego  
na obecnym obszarze archidiecezji gdańskiej

KS. LESZEK JAŹDŻEWSKI

# DZIEJE

Kościół Katolicki na obecnym  
obszarze archidiecezji gdańskiej

NOWOŻYTNOŚĆ

2

TOM 2

wydanej niedawno przez niego rozprawy Przeszłość obecnych obszarów Archidiecezji Gdańskiej. Tym razem Autor skupia się na trudnym dla Kościoła katolickiego okresie reformacji, wojen polsko-szwedzkich i czasu odradzania się i wzrostu polskiego Kościoła po Soborze Trydenckim. Autoteliczna wartość książki, przemyślana i zaplanowana konstrukcja, a przy tym jej konsekwentna realizacja, wartka narracja – wzbogacona licznymi

Jażdżewski ze swadą przedstawi funkcjonowanie dekanalnych parafii, kościołów i kaplic. Sporo uwagi poświęca zakonom – zarówno męskim, jak i żeńskim. Dobrze się stało, że Autor odważnie i przekonująco pokazał, iż wskazania Soboru Trydenckiego nie ominęły również Pomorza Gdańskiego, co przejawiało się między innymi w rozwijaniu już istniejących, bądź powoływaniu nowych instytucji oświatowo-charytatywnych. Pasjonujący wątek

**Akcja Katolicka**



**KOLEJNY ROK  
NOWE ZADANIA**

Skończą się wakacje, rozpocznie rok szkolny który obejmować będzie również nauczanie religii.

Wielu katechetów włączy do swojego programu przygotowanie uczniów do kolejnej edycji Konkursu Biblijnego organizowanego przez Diecezjalny Instytut Akcji katolickiej Archidiecezji Gdańskiej.

W minionym roku szkolnym w konkursie plastycznym i wiedzy uczestniczyło 10352 uczestników. Do etapu rejonowego zakwalifikowało się 292 dzieci i młodzieży w grupach wiekowych od przedszkola do szkół ponadgimnazjalnych. Laureaci konkursu wiedzy zakwalifikowali się do finału wojewódzkiego.

Mając wiedzę o nowej edycji Konkursu Biblijnego, wierzę, że rodzice zmobilizują swoje dzieci do czynnego uczestnictwa, jest to bowiem jedna z wielu form ewangelizacji.

Od września rozpoczynamy też kolejny rok pracy Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej. Spotykamy się zawsze w długą niedzielę po Mszy świętej w kawiarence o godzinie 10.30.

Ruchy świeckich Kościoła Katolickiego są takie jak ich członkowie; może masz coś wartościowego do zaproponowania, włącz się do nas. Bądź aktywnym katolikiem.

**Ryszard Balewski**



## Wspomnienie ś. Wojciechy



**Siostra Wojciecha – Marzena Wójtowicz** urodziła się 7 września 1968 r. w Zamieściu, koło Dorohuska, w Archidiecezji Lubelskiej. Sakrament chrztu przyjęła 6 października tego roku w parafii pw. św. Piotra i Pawła w Świerżach. Pochodziła z rodziny robotniczo – chłopskiej: tata Marian – pracował na kolei (zm. w 1996 r.), mama Marianna z d. Dyczko – była zatrudniona w Domu Dziecka w Dorohusku. Rodzice prowadzili niewielkie gospodarstwo, w którym pomagały dzieci. Siostra Wojciecha miała sześcioro rodzeństwa: czterech braci – Krzysztofa, Ireneusza, Wojciecha i Andrzeja oraz dwie siostry, Anetę i Ewę, która w 1990 r. wstąpiła do naszego Zgromadzenia.

Marzena po ukończeniu szkoły podstawowej przez trzy lata uczyła się w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Chełmie. Przez wszystkie lata nauki uczęszczała na lekcje religii. W roku 1986 rozpoczęła pracę w Chełmskich Zakładach Obuwia i przez dwa semestry kontynuowała naukę w Wieczorowym Technikum Przemysłu Chemicznego i Lekkiego.

Do Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi we Włocławku została przyjęta 17 października 1987 roku. Proboszcz

rodzinnej parafii w opinii napisał: „*Marzena jest dziewczyną z charakterem, wierzącą i praktykującą. W niedziele i święta w pełni uczestniczy we Mszy świętej. Kilkakrotnie brała udział w pieszkiej pielgrzymce na Jasną Górę*”. Podczas ostatniej pielgrzymki, jak sama wspominała, szła z intencją rozeznania powołania. Siostra wychowawczyni postulatu, wspomina Marzenę jako osobę pobożną, pracowitą i obowiązkową. Potrafiła zauważyć potrzeby innych i chętnie spieszyła im z pomocą. Odznaczała się poczuciem humoru, co udzielało się innym postulantkom.

Nowicjat rozpoczęła 14 sierpnia 1988 roku wraz z piętnastoma współsiostrami. Przyjęła nowe imię na pamiątkę Założyciela Zgromadzenia bp. Wojciecha Owczarka. Pierwsze śluby s. Wojciecha złożyła 14 sierpnia 1990 roku, a wieczyste – 15 sierpnia 1995 roku.

W prośbie skierowanej do Matki Generalnej o dopuszczenie do złożenia ślubów wieczystych, s. Wojciecha napisała: „Pragnę pogłębić swoją wiarę, lepiej służyć Bogu i ludziom oraz dążyć do doskonałej miłości, aby w wieczności złączyć się z Bogiem”.

Pracowała w hafciarni w domu generalnym we Włocławku, następnie w przedszkolu w Poznaniu na stanowisku kucharki, gdzie jednocześnie ukończyła Zaoczne Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych. Kolejną posługą, do jakiej Siostra została skierowana, była praca kancelistki przy parafii Opatrzności Bożej na Gdańskiej Zaspie (22.08.2004 – 30.10.2011). Z uwagi na stan zdrowia przebywała kolejno w domu przy ul. Zator Przytockiego w Gdańsku – Wrzeszczu oraz przy ul. Kościelnej w Gdańsku – Siedlcach, kontynuując leczenie i podejmując prace domowe. Od 1.08.2012 r., Siostra pracowała jako furtianka w domu generalnym. Po czterech miesiącach została skierowana na placówkę do Babiaka, gdzie pełniła obowiązki zakrystianki. Ostatnim miejscem pobytu s. Wojciechy była wspólnota przy ul. Grodzkiej w Kaliszu, gdzie

pracowała jako kancelistka przy parafii katedralnej pw. św. Mikołaja.

Dnia 2 maja br. wraz z siostrami ze swego rocznika przeżywała srebrny jubileusz ślubów zakonnych w katedrze włocławskiej pod przewodnictwem ks. bpa Wiesława Meringa. W zaproszeniu na uroczystość jubileuszową napisała: „*Spoglądajmy na Maryję, umiłowaną córkę Ojca, przyobleczoną we wszystkie dary łaski, jako niezrównany wzór pójścia z miłością za Bogiem i służenia Mu*”. (Papież Franciszek, *List do osób konsekrowanych*). Cieszyła się planowanym w czasie wakacji, odnowieniem ślubów w rodzinnej parafii.

W poniedziałek 11 maja 2015 r. s. Wojciecha poddała się zabiegowi chirurgicznemu w Centralnym Szpitalu Klinicznym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie. Przed wyjazdem do szpitala przystąpiła do sakramentów świętych: pokuty, Eucharystii i namaszczenia chorych. Po zabiegu stan zdrowia był niezadowolający. W piątek 15 maja br. w godzinach przedpołudniowych nastąpiło zatrzymanie pracy serca. Po reanimacji Siostra miała wykonany jeszcze jeden zabieg chirurgiczny. Nie odzyskawszy przytomności, została odwieziona na Oddział Intensywnej Terapii. Około 15 – w godzinie Miłosierdzia – s. Wojciecha złączyła się z Bogiem w wieczności. Odeszła do Pana w Roku Życia Konsekrowanego, w 47 roku życia i 28 powołania zakonnego, w 100. rocznicę śmierci Matki Franciszki Rakowskiej, której słowa umieszczone zostały na wspólnym jubileuszowym obrazku: „Boże, tylko z Tobą i dla Ciebie, chcę na ziemi żyć i w niebie”.

Po Uroczystościach żałobnych 25 maja br. w Katedrze pw. św. Mikołaja w Kaliszu. Ciało Siostry zostało złożone na cmentarzu tyńieckim. Ostatniej drodze s. Wojciechy towarzyszyli krewni, licznie przybyłe z wielu naszych domów siostry, kapłani oraz wierni. Niech Pan przyjmie Cię do swoich wiecznych przybytków i obdarzy pokojem!

Oprac. s. **Margarita Łaska**



## Kruchutka sałatka

Pewnego dnia mamusia powiedziała do Filipa: - Idź proszę, do ogrodu i przynieś mi trochę rozmarynu.

- Dobrze, mamusi! - Filip zadowolony, że może przysłużyć się mamusi tak, jak uczyła tego nauczycielka, poszedł do ogrodu.

Musicie wiedzieć, że ogród graniczył z ogrodem jego przyjaciela Andrzeja. Przypuszczając że spotka kolegę, Filip, zerwawszy rozmaryn, zbliżył się do drucianej siatki. Ale co usłyszał? Ktoś z tyłu coś szeptał. Kto to mógł być?

Głosik z tyłu mówił: - Ja ciągle rosnę tutaj, krucha i zielona, ale Filip nie chce mnie jeść. Mówi, że nie może na mnie patrzeć. Jestem taka smutna.

To była sałata Filipa, która skarżyła się na niego.

- Tymczasem Andrzej zjada mnie z przyjemnością. Czy zauważyłeś jego buzię, świeżą i różową?

- O, tak!

A buzia Filipa jest zawsze blada i zmęczona. Nie chce nigdy nic jeść poza mięsem, chlebem, kielbaską i ciastkami.

- Czy nie zauważyliście również, że Andrzej ma wspaniałe oczy? - dodały marchewki, które rosły obok sałaty.

- Tak, to prawda - stwierdziła sałata.

- Otóż jest tak dzięki nam. On chętnie nas zjada, a my sprawiamy, że jego oczy są zdrowe.

Filip odszedł cicho i pobiegł do domu, by zobaczyć się w lustrze. Miał rzeczywiście bladą twarz, kilka krostek na nosie... a jeżeli rzeczywiście sałata i marchewki mają rację? Jego przyjaciel Andrzej miał zawsze różowe policzki.

- Mamusiu, mamusiu, dzisiaj daj mi trochę sałaty i kawałek marchewki, dobrze?

Mamusia nie chciała wierzyć własnym uszom. Zazwyczaj jej synek tak bardzo grymasił!

Filip nie powiedział jej, że słyszał tę dziwną rozmowę w ogrodzie. Będzie to jego osobista tajemnica!

Ale od tego dnia zaczęły mu smakować wszystkie jarzyny, jakie mamusia mu przygotowywała. Już więcej nie protestował.

*Flora Bresciani Nicassio*

\* \* \* \* \*

## Niedźwiadek

- Ufff! Nie chcę już więcej bawić się z tym niegrzecznym dzieckiem. Gryzie mnie, rzuca w kąt, jakbym był jakąś ścierką!

Tak mówił śmieszny, pluszowy niedźwiadek, o jednym uchu prawie już oderwanym, który starał się wyciągnąć łapkę uwięzioną

w szufladzie przy łóżku. Ludwiczek, jego pan, wyszedł w pokoju, a mamusia miała zaprowadzić go do dentysty. Dzięki temu zabawki mogły swobodnie rozmawiać między sobą.

- Ty się skarżysz? Ale pomyśl, że on odrywa mi drzewiczki, koła, łamie błotniki! - stwierdziło zielone autko, porzucone na środku pokoju.

- A co ja mam powiedzieć? Spójrzcie, jak mnie urządził! Nie mam nogi, brakuje mi jednej ręki - powiedział pajac, siedzący na brzegu kaloryfera.

- Jak mi się wydaje, nikt z nas nie był traktowany delikatnie - stwierdził mały wózek, cały poobijany, któremu też brakowało dwóch kółek. A więc - ciągnął dalej - dlaczego nie przestaniemy bawić się z nim?

Przez chwilę zapanowała cisza. Zabawki zastanawiały się nad dziwną propozycją; nikt przedtem o tym nie pomyślał.

W końcu wszyscy zgodzili się: nie będą bawić się z Ludwiczkiem.

Gdy chłopiec wszedł do swego pokoju, pierwszym jego odruchem było kopnięcie autka. Ale co za zaskoczenie! Autko nie przesunęło się zupełnie i Ludwiczek o mało nie upadł, gdyż stracił równowagę. Nasz przyjaciel - niezadowolony - chciał „pocieszyć” się swym zranionym pajacykiem, ale nie potrafił go podnieść: pajac wydawał się przyklejony do podłogi.

Tym razem naprawdę się rozzłościł. Dlaczego nie może się bawić? Spojrzał na swego niedźwiadka. Jak smutnie wyglądał w tej niewygodnej pozycji, z uwięzioną łapką i oberwanym uszkiem! Spojrzał na niego uważniej. Dziwnie, wydawało się, że szklane oczy świeciły się bardziej niż zazwyczaj. Może był smutny? Delikatnie wziął go na rękę, trochę pogłaskał: jaki był miękki i ciepły!

- Czy ty naprawdę mnie kochasz? - spytał nagle niedźwiadek.

Ludwiczek odpowiedział: - Naturalnie!

A więc musisz mnie szanować, nie wolno ci ciągnąć mnie za ucho i szczypać mnie. Przrzekasz? A będziesz szanował również inne zabawki? Wszystkie one pragną być twoimi przyjaciółmi i chcą bawić się z tobą, pod warunkiem, że będziesz się z nimi dobrze obchodził.

- Tak, tak przyrzekam wam: postaram się was nie psuć. Dobranoc, przyjaciele! - to mówiąc, podniósł pajaca, autko, wózek ciężarowy i porządnie poukładał na półce, myśląc już o dniu następnym. Postara się wtedy naprawić zepsute części zabawek z pomocą tatusia i mamusi.

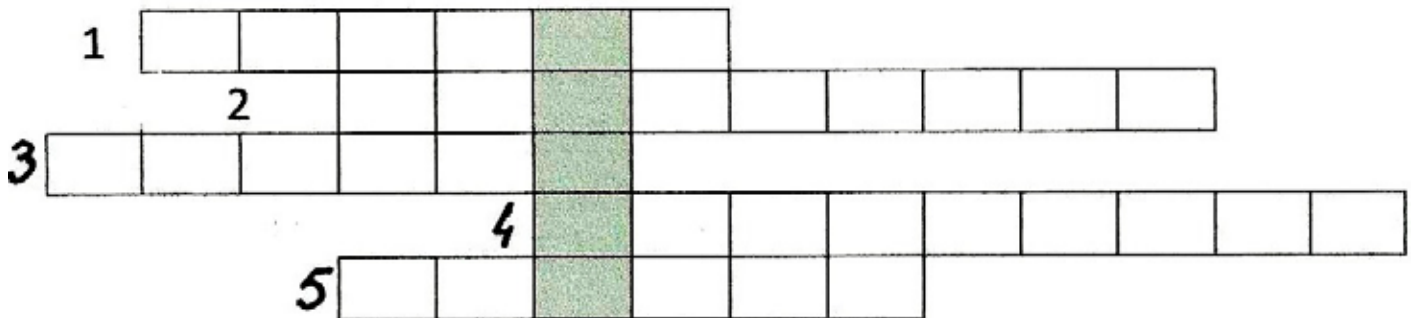


*Flora Bresciani Nicassio*



**ZADANIE NR 1**

Wakacje trwają. Z pewnością miło i ciekawie płynie Ci czas. Rozwiąż krzyżówkę i odgadnij, kto nam cały czas towarzyszy podczas wakacji ?



1. Imię Mamy Pana Jezusa.
2. Dzień tygodnia, w którym najczęściej spotykamy się z Jezusem.
3. Przy nim ksiądz odprawia Mszę Świętą.
4. Powołał ich Jezus, są też w szkole.
5. Biały Chleb, w którym ukrył się Pan Jezus.

**ZADANIE NR 2**

O jakim sierpniowym święcie przypomina ten obrazek?



**ZADANIE NR 3**

6 sierpnia to uroczystość Przemienienia Pańskiego. Kogo Apostołowie widzieli z Panem Jezusem podczas przemienienia? (Mt 17,3)



Imię ..... Nazwisko ..... Klasa..... Nr szkoły .....

Odpowiedź na zadanie 1 .....

Odpowiedź na zadanie 2 .....

Odpowiedź na zadanie 3 .....

Opracowała s. *Alina*



## Ojciec i syn

Wszedł do pokoju wolnym, ale zdecydowanym krokiem. Wysoki, barczysty, z wyglądu osiemnastoletni kulturysta, milczek o zaciętej twarzy. Później okazało się, że jest dobrze zapowiadającym się sportowcem, ale ma dopiero szesnaście lat. Bez słowa odwrócił się do mnie tyłem i podniósł wysoko koszulę. To co zobaczyłam mogło wywołać jedynie zgrozę, plecy chłopaka pokryte były rozległymi ranami, sińcami, guzami.

*Kto cię tak urządził?* - zapytałam.

*Ojciec* - odpowiedział szeptem, ale z nutą dziwnego niepokoju.

*Prokurator się tym zajmie* - zdecydowałam.

Nie, proszę tego nie robić, nie o karę tu chodzi, a o pomoc. Ja to zaraz wyjaśnię, spróbuję to zrobić jak najkrócej, ale to dla mnie będzie trudne. Zacznę od początku, to znaczy od tego, jak mama od nas odeszła. To było cztery lata temu i ojciec wtedy jeszcze nie pił, był w porządku. Nie zauważyłem kiedy zaczął pić regularnie, potem zacząłem to odczuwać na własnych plecach. Bronilem się, uciekałem, a ojciec, kiedy wytrzeźwiał nic nie pamiętał. Ale zawsze mnie przeproszał, płakał i obiecywał poprawę. Nie dotrzymywał obietnic, bo już chyba nie mógł.

Pewnego dnia zachorowałem na ciężką gripę, byłem sam, straciłem przytomność. Kiedy przebudziłem się w środku nocy, zauważyłem kłęczącego przy moim łóżku ojca. Nie wiem w jaki sposób wytrzeźwiał, ale płacząc, głośno modlił się: - *Panie Boże, odpuść mi moje grzechy, wybacz, ja się zmienię, a na pewno będę się starał zmienić, ale Ty mi nie odbieraj syna. Błagam ulecz go, Panie.*

Wyzdrowiałem, ale on nie miał sił, aby dotrzymać danej Bogu obietnicy. Wczoraj, kiedy wróciłem po bardzo wyczerpującym treningu, zasnąłem jak

kloda. Obudził mnie silny, szarpiący ból. Ojciec walił mnie po plecach ciężkim pogrzebaczem, Na szczęście udało mi się go obezwładnić. Kiedy rano pokazałem mu co mi zrobił, okropnie się rozplakał, ukląkł przede mną i powiedział: - Synku, załatw mi leczenie.

Już pani wie, dlaczego tu jestem ?

**Krystyna Holly**

## Niepohamowana złość starszego brata

Starsi państwo już na pierwszy rzut oka byli bardzo zmartwieni, ale trudno im przyszło ustalić kto o zmartwieniu opowie.

Decyzja wypadła na babcię: - Nasz starszy wnuczek chodzi do trzeciej klasy szkoły podstawowej - zaczęła. Nigdy z Bogusiem nie było kłopotów wychowawczych, żywy, może trochę hałaśliwy, uczył się jednak dobrze. Syn i synowa to dobrzy ludzie i bardzo kochający rodzice. Skąd więc te ataki niepohamowanej złości? Ze szkoły przynosi coraz gorsze oceny i zachowanie jego jakby się uwsteczniło: pieści się, tupie nogami, pokazuje język i co najgorsze - zaczął się moczyć do łóżka. Martwimy się i nie wiemy co z tym począć.

- Tak, to prawda - włączył się dziadek, dodając, że to szczególnie duży kłopot dla synowej, bo w domu jest pięciomiesięczny braciszek Bogusia, a syn podjął dodatkową pracę, więc w domu bywa dopiero na kolacji.

W tym miejscu skończyła się opowieść o wnuczku, a ja miałam nadzieję, że starsi państwo sami wpadną na rozwiązanie problemu. Znany to bowiem fakt, że zmartwienie wypowiedziane to pierwszy (a może i najważniejszy) krok do zrozumienia

tego, co się nam przydarzyło.

Pomyliłam się, o czym doskonale wiedział pająk, który ze wzruszającym spokojem budował swój dom z pajęczyny. Szkoda, że on nie umie mówić, wypadło więc na mnie:

- Drodzy państwo! Myślę, że od ostatnich informacji należałoby zacząć. W domu, po wielu latach, zjawił się konkurent do niepodzielnej miłości rodziców.

W dodatku wymaga on specjalnej troski, czasu i niezliczonych ilości „głasków”. Mama albo go karmi, albo przewija, itd. Z tatą pogadać też nie można, wraca do domu późno i pewnie denerwuje się dzienniczkiem Bogusia. I tak właściwie to nikt nie zwraca na niego uwagi.

Dawniej było lepiej - myśli chłopiec - i czuje się odrzucony. Idąc dalej tokiem jego myślenia, „dawniej” oznacza czas, w którym nie było brata. Za co więc tego wrzeszczącego niemowlaka lubić? Boguś zaczyna więc walczyć o swoją utraconą pozycję, tak jak potrafi. Każdy chwyt jest dozwolony, jeśli można zwrócić na siebie uwagę.

No i Boguś to robi!

Aby przerwać ten niebezpieczny krąg, należy chłopcu poświęcić więcej uwagi wtedy, gdy nie demonstruje niepożądanych zachowań, pod warunkiem jednak, że ta uwaga będzie dotyczyć pozytywnych stron osobowości dziecka.

Dlaczego nie włączają państwo chłopca do działań opiekuńczo - pielęgnacyjnych wokół braciszka? To przecież znakomity, bo autentyczny, sposób na budowanie braterskiej więzi, na kanalizowanie lęku. Agresja jest mechanizmem obronnym, pamiętajmy o tym. Boguś już nie będzie się miał przed czym bronić, jeśli uzna, że jest kochany na równi z maluchem, ba, jest nawet od niego ważniejszy, bo już tyle potrafi!

I jeszcze jedno - proszę o cierpliwość, Postępując z miłością i taktem, uzyskacie państwo upragniony efekt.

**Krystyna Holly**





## **GRECKIE WAKACJE**

Tegorocznego lata dużo się mówi o Grecji. Niestety, powodem tego zainteresowania nie są atrakcje turystyczne, kultura czy historia tego pięknego kraju – lecz jego problemy finansowe. Ich praktycznym, a zarazem najbardziej dolegliwym przejawem był brak gotówki – cóż z tego, że Grecy mieli pieniądze na kontach, skoro mogli wypłacić najwyżej 60 euro dziennie – a w wielu bankomatach w ogóle nie było pieniędzy. Natenczas dziwnie zamilkli propagatorzy „plastikowego pieniądza”, na co dzień zachwalający związaną z nim wygodę i bezpieczeństwo...

W związku z kłopotami Grecji w internecie pojawiły się prześmiewcze ogłoszenia o możliwości wynajęcia Greka, który za jedyne 500 euro miesięcznie będzie za nas robił wszystko to, na co my nie mamy czasu. Będzie więc codziennie wylegiwał się w łóżku do godziny jedenastej, oddawał się poobiedniej drzemce, wieczorami zaś przesiadywał w knajpkach. My zaś w tym czasie będziemy mogli spokojnie poświęcić się naszemu ulubionemu zajęciu – pracy od świtu do nocy...

Jakby w reakcji na owe „anonse”, jeden z lipcowych numerów „Gościa Niedzielnego” obwieścił na okładce, że przyczyną kryzysu nie jest lenistwo Greków.

Oczywiście, że nie. Winny jest inny grecki wynalazek – mianowicie ... demokracja. Grecki kryzys – aczkolwiek śp. Stefan Kisielewski powiedziałby, że to nie kryzys, lecz rezultat – to skutek trwającego wiele dziesięcioleci staczania się państwa w coraz większy socjalizm. Rywalizujący o władzę politycy zyskiwali przychylności kolejnych grup wyborców obietnicami państwowej pomocy. Licytowali się, kto da więcej uprawnień i przywilejów. Efekt jest taki, że – jak słyszeliśmy – pracownicy sektora publicznego mieli tam nie

tylko trzynastą, ale i czternastą pensję oraz urlopy w wymiarze prawie takim, jak u nas szkolne wakacje. Sektor ten oczywiście stale się rozrastał, gdyż państwo zasięgiem swoich działań obejmowało coraz to nowe dziedziny życia. Coraz większa stawała się więc ta część społeczeństwa, która nie wytwarzała żadnych produktów czy usług, lecz żyła z podatków i obciążeń nakładanych na pozostałych współrodaków. Ale przecież jedni i drudzy pracowali, być może nawet



ciężko – tyle, że praca tych pierwszych nie była dla gospodarki zyskiem, lecz ciężarem.

Nasi rządzący z dumą podkreślają, że podobny do greckiego kryzys naszemu państwu nie grozi – no, chyba że powierzmy władzę „populistom”, czyli obecnej opozycji. Nie byłbym tego taki pewien. Wbrew temu, co opowiada pani premier Kopacz, greckiego kryzysu nie spowodowali „populiści”, czyli będąca tam aktualnie u władzy lewicowa, o ile nie wręcz k o m u n i s t y c z n a partia Syriza. Jest on wspólnym „dziełem” rządzących Grecją

na przemian jawnych socjalistów z partii PASOK i udającej prawicę tzw. Nowej Demokracji, ugrupowań jak najbardziej „poważnych” i „europejskich”. Polityka gospodarcza naszego kraju jest dokładnie taka sama, jak w Grecji – tyle, że jesteśmy biedniejsi. Nasz dług publiczny wynosi więc „tylko” ok. 60% PKB (niedawno udało się go na papierze zredukować rekwirując obywatelom ok. 150 mld zł z kont emerytalnych w OFE), a nie jak w Grecji – 180% PKB. Przy tych kwotach dług z czasów Gierka to przysłowiowy mały pikuś... A PKB, czyli produkt krajowy brutto, jeśli się nie mylę, to suma wartości produktów i usług wytwarzanych w danym kraju przez jeden cały rok. Kiedy padała komuna, ustrój wówczas powszechnie uważany za biurokratyczny, w Polsce było 100 tysięcy urzędników. Dziś jest ich 560 tysięcy – a ludzie głosują, by było ich jeszcze więcej!

Jestem też całkowicie pewien, że kuracja zaordynowana Grecji przez Unię Europejską okaże się nieskuteczna. Podwyższenie podatku VAT (z 13 do 23%, czyli do stawki, którą my mamy już od dawna...), „zarżnie” te działy gospodarki, które – jak np. turystyka – jeszcze dawały sobie radę, głównie dlatego, że były prywatne. W efekcie wpływy z podatków zamiast wzrosnąć – spadną. Póki co greckiej turystyce „pomagają” zamachy terrorystyczne w Tunezji, Egipcie czy walki w Turcji. Jednak perspektywa braku gotówki w bankomatach też zniechęca – kto wie, czy nie bardziej skutecznie... Jestem więc gotów się założyć, że za kilka miesięcy znów będzie o Grecji głośno – i że nie będą to dobre wiadomości.

**Zdzisław Kościelak**

### **Ekspresowe wykonywanie i naprawa protez zębowych**

**Zapraszamy:  
do pracowni stomatologicznej  
Gdańsk-Zaspa ul. Dygasińskiego 9  
(domki jednorodzinne)  
tel. 346 92 21**



# Z przymrużeniem oka



WASIUKIEWICZ



WASIUKIEWICZ

I mamy upragnione wakacje



WASIUKIEWICZ Lepiej polować na kaczki



*Daj mi Panie poczucie humoru.  
Daj mi łaskę zrozumienia żartu.  
Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia,  
i nieco z niego udzielił innym*

św. Tomasz Morus



## HUMOR

OGŁOSZENIE!: Oferujemy trzy rodzaje usług:  
DOBRZE – TANIO – SZYBKO

Można wybrać dowolne dwa

DOBRZE i TANIO nie będzie SZYBKO

DOBRZE i SZYBKO nie będzie TANIO

SZYBKO i TANIO nie będzie DOBRZE.

W związku z częstymi pytaniami o RABAT - uprzejmie informujemy, iż jest to stolica Maroka.

\* \* \* \* \*

Na ławce w parku siedzą starszy pan i pani.

Nawiązują rozmowę. Wreszcie pan proponuje:

– *A może byśmy wpadli do mnie do domu?*

*Mam wspaniałą kolekcję lekarstw.....*

\* \* \* \* \*

Starsza pani prosi chłopaka o pomoc:

– *Czy mógłbyś mi pomóc przejść na drugą stronę?*

*W moim wieku taka przeprawa może być niebezpieczna.*

– *Oczywiście – mówi uczynny młodzieniec. – Pewnie*

*mieszka pani po drugiej stronie ulicy?*

– *Nie, zaparkowałam tam swój motor...*

\* \* \* \* \*

Do spowiedzi przystępuje leciwa niewiasta. W

konfesjonale zasiada równie wiekowy ksiądz kanonik,

od lat cierpiący na słaby słuch. Z tego powodu ksiądz

kanonik zaopatrzony jest w specjalny aparat słuchowy.

Po chwili wierni stojący nieopodal słyszą tubalny głos

spowiednika:

– *Mów głośniej, córko, bo mam słabe baterie!*

\* \* \* \* \*

Król Francji Franciszek I, chcąc powierzyć księdzu

Duchatelowi biskupstwo w Tulle, zapytał go:

– *Czy Ekscelecja miał przodków szlachetnie urodzonych?*

– *Królu – odpowiedział uczony ksiądz – Noe miał trzech synów. Nie wiem, od którego pochodzę.*

\* \* \* \* \*

Jaś strzela z wodnego pistoletu.

– *Jasiu, tylko nie pochlap mi dywanu wodą!* – prosi mama.

– *Spoko mamuś. Strzelam atramentem.*

\* \* \* \* \*

Państwa dzieci są bardzo muzyczne – mówi nauczycielka.

– *Naprawdę?*

– *Tak. Ciągłe grają mi na nerwach.*

Opracowała *Wiesława Bębenek*

## FOTOREPORTAŻ Koncert Zespołu „Kresowiaczy” z Lidy

W poniedziałek 13 lipca gościliśmy w naszej parafii zespół wokalny „Kresowiaczy”, który przyjechał do Gdańska z terenów dzisiejszej Białorusi (ziemia lidzka). Kierownikiem istniejącego od 20 lat, ośmioosobowego chóru jest Anna Komińcz. Prawie godzinny koncert poświęcony został polskiej pieśni patriotycznej.

Zdjęcia i tekst **Mariusz Kowalczyk**



### WZRUSZAJĄCA WIZYTA

28 czerwca serdecznie przyjęte zostały i hojnie obdarzone ofiarami, przez parafian Opatrzności Bożej, dzieci z domu dziecka prowadzonego przez siostry ze Zgromadzenia Sióstr Wspólnej pracy Od Niepokalanej Maryi we Włocławku.

Zdjęcia i tekst **Ryszard Balewski**





**Parafia  
Opactwa Bożej**

**Rozkład Mszy świętych**

Niedziela i święta:

**6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,**  
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

**Kancelaria czynna:**

wtorek, środa, czwartek 16.00 – 18.00

sobota 10.00 – 11.00

**Duszpasterstwo dzieci i młodzieży**

**Ministranci:**

szkoła podstawowa – sobota 10.30,

gimnazjum – sobota 11.30,

starsi – I piątek miesiąca 19.00,

aspiranci – sobota 9.00

**Rycerstwo Niepokalanej:** sobota 10.00

**Scholka „Boże Nutki”:** – sobota 10.00.

**Zespół „Elohim Band”** – sobota 18.00,

**Holy Wins** sobota 12.00 (w kawiarence)

**Duszpasterstwo dorosłych**

**Poradnictwo rodzinne:**

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

**Rycerstwo św. Michała Archanioła**

I środa m-ca 18.30

**Wspólnota Wiara i światło**

– III sobota miesiąca 15.00

**Semper Fidelis**

– I poniedziałek miesiąca 19.00

**Wspólnota Żywego Różańca**

– I wtorek miesiąca 19.00

**Chór parafialny**

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

**Wspólnota Marana Tha**

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

**Kaplica bł. Jana Pawła II**

- adoracja Najświętszego Sakramentu -  
codziennie 9.00 - 17.00

**Grupa Anonimowych Alkoholików**

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

**Wspólnota Miłosierdzia Bożego**

– czwartek 19.00 (w kościele)

**Caritas parafialna:**

– środa 17.00 – 18.00 (barak)

**Akcja Katolicka** – II niedz. mies. 11.30

**ks. Kapelan szpitala - 501-553-451**

## Z życia parafii

**W miesiącu maju 2015 r do Wspólnoty Kościoła, przez chrzest święty zostali włączeni:**

- ♀ Sara Nartowska,
- ♀ Zuzanna Ciepłińska,
- ♀ Lena Dmitrowska,
- ♀ Miłosz Marszałkowski,
- ♀ Joanna Kalwa.



**Do Domu Ojca odeszli:**

- † Michał Orzeł lat 65 z al. Jana Pawła II,
- † Krystyna Bucka-Jóźwiak lat 87 z al. Jana Pawła II,
- † Genowefa Paprocka lat 92 z ul. Kombatantów,
- † Łucja Lewandowska lat 86 z ul. Meissnera,
- † Walentyna Piekarska lat 61 z ul. Meissnera,
- † Renata Rzetelska lat 38 z ul. Ciołkowskiego,
- † Krzysztof Martynowski lat 66 z ul. Burzyńskiego,
- † Józefa Możejko lat 98 z ul. Meissnera,
- † Józef Bojanowski lat 71 z ul. Powstańców Wielkopolskich,
- † Stanisław Sękalski lat 78 z ul. Żwirki i Wigury,
- † Jerzy Skarżycy lat 63 z ul. Leszczyńskich,
- † Bronisława Zocholl lat 90 z ul. Drzewieckiego,
- † Bernadeta Kobus lat 59 z ul. Drzewieckiego,
- † Jerzy Pietuszek lat 63 z ul. Polonii Gdańskiej,
- † Irena Osten-Saken lat 74 z ul. Żwirki i Wigury,
- † Irena Jankowska lat 88 z ul. Ciołkowskiego.

**Sierpień 2015 r.**

**Kaplica św. Jana Pawła II** – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie 9.00 – 17.00.

Nabożeństwo ku czci św. Jana Pawła II – wtorek godz. 18.00.

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy -środa godz. 18.00.

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego – czwartek godz. 19.00.

**15 sierpnia** – Uroczystość Wniebowzięcia N. M. Panny. Msze święte jak w niedziele.

Dekretem Metropolity Gdańskiego ks. Andrzej Nowak otrzymał godność kanonika i został ustanowiony wikariuszem parafii św. Brata Alberta w Gdańsku Kokoszkach. Dziękujemy ks. Andrzejowi za 4 – letnią posługę i wszelkie dobro jakie spłynęło na naszą wspólnotę i życzymy obfitości łask w dalszej posłudze kapłańskiej.

Dekretem Metropolity Gdańskiego ks. Michał Gregorowicz z parafii Przemienienia Pańskiego w Gdyni został wikariuszem w naszej parafii. Życzymy obfitości darów Bożej Opactwa.

Proboszcz – **ks. prałat Kazimierz Wojciechowski**

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji) Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, Mariusz Kowalczyk. Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.  
Adres parafii: Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk tel. (58)556-43-71. Konto budowy kościoła: 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. e-mail: [opactwo@diecezjagdanska.pl](mailto:opactwo@diecezjagdanska.pl) <http://www.opactwo.gda.pl/>  
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.